WIETNAM

Pham Quynh Phuong

WALKA Z DEMONAMI. ŻYWOTNOŚĆ KULTU ŚWIĘTEGO TRANA WE WSPÓŁCZESNYM WIETNAMIE¹

[Tran Hung Dao (1228?–1300), znany także jako Tran Quoc Tuan, jest jednym z najwybitniejszych wodzów wietnamskich, teoretyków wojskowości, a zarazem wielkim pisarzem i poetą. Dowodził z sukcesem obroną kraju przed wojskami Kubilaj Chana, zastosowawszy po raz pierwszy na taką skalę walki partyzanckie, co inspirowało Wietnamczyków nawet w XX w. Jego słynna *Odezwa do oficerów i żołnierzy*, wzywająca ich do walki z najeźdźcą, jest wciąż traktowana jako skarb literatury patriotycznej. Tran Hung Dao jest uważany za bohatera narodowego. Rozwinął się także jego kult religijny, tu opisywany. Władca pośmiertnie nadał mu tytuł Wielkiego Króla (Dai Vuong), co odnosi się w Azji Wschodniej nie tylko do rangi politycznej, ale i religijnej. W krajach cywilizacji konfucjańsko-buddyjskiej dosyć częstym zjawiskiem jest deifikacja znanych postaci historycznych, zwłaszcza traktowanie wielkich wodzów, którzy pokonywali wrogie armie, także jako bóstw opiekuńczych, zdolnych do pokonywania hord złych duchów. Używany w tekście tytuł „święty” ma charakter czysto umowny, wietnamski termin *thanh* należałoby raczej rozumieć jako „szanowny duch”, „bóstwo”. KG]

O dziewiątej rano, 5. dnia pierwszego miesiąca (wg kalendarza księżycowego) 2003 r., trzypiętrowa kamienica w Hanoi, mieszcząca świątynię rodzinną, aż huczała od odgłosów krzątany. Nieco spóźniony, bicie rytualnego bębna słyszałem

¹ Przekład artykułu: *The War against Evil Spirits – Saint Tran’s Spiritual Efficacy in Contemporary Viet Nam*, „Vietnamese Studies” 2006, No. 3 (161), s. 5–28. Za zgodą Ambasady SRW w Warszawie.

już trzy przecznice wcześniej. Okolica usłana była leżącymi na ziemi motorowcami przybyłych na obrzęd. Grupka kobiet zajmowała się gotowaniem stawy na mające uwieńczyć uroczystość przyjęcie. Piętro kamienicy prawie całkiem zajmowały rzędy czerwonych manekinów, zwróconych twarzą do ołtarza świętego Trana. Dalej, czterech mężczyzn z rodu Nguyen, w czerwono-białych strojach synów i generałów świętego Trana, dławiło się strzępami białego płótna, przebijało sobie policzki za pomocą długich szpikulców (xien linh) i nacinało języki, używając w tym celu specjalnych małych nożyków. Krew z ran, rozcieraną na kawałkach papieru, rozdawano zebranym wokół. Ostatni z mężczyzn – wcielenie Pham Ngu Lao (zięcia Tran Hung Dao) – z mieczem w jednej ręce, wydawszy głośny okrzyk i skoczywszy w przód, potem w tył, ciął się w język. Atmosfera gęstniała, bicie w bęben stawało się coraz szybsze. „Wznosimy modły do Ciebie, o Królu, ocal te setki rodzin (Ong cuu bach gia tram ho). O, uczyni to. Prosimy Cię” – intonował prowadzący kapłan, zwracając się do swojego kuzyna, odgrywającego rolę Pham Ngu Lao. Krew rozcierano na dwóch rodzajach arkuszy, z ułożonym z chińskich znaków napisem: „Przegnij demony, zabij diabły” (Tru ta sat qui). Jedne – białe, cieniotkie i zwiewne, drugie zaś – duże i czerwone. Te ostatnie były przeznaczone tylko dla posiadaczy prywatnych świątyń, uporzeczywie nawiedzanych przez duchy. Białe chwyтали wszyscy. Odbywało się to wśród najwyższego podniecenia; ludzie walczyli wśród jęków i śmiechu, by to do ich rąk trafiły zaplamione krwią kartki (dau man). Wybuchaly klótnie i spory. Ci, którym udało się pochwycić cenne relikwie, siadali z wyrazem szczęścia, mnąc je w rękach. Przegrani odchodzili z wyrazem frustracji. Gospodarz świątyni podszedł do mnie i powiedział: „Proszę się nie martwić, mam jedną dla pani”. Dwie stojące obok kobiety spojrzały zazdrośnie. Podczas rytuału osoby będące w szczególnej potrzebie pomocy duchowych pośredników występowały na środek i, korząc się przed duchami przez nich uosabianymi, błagały o pomoc. Jedna z kobiet prosiła medium w roli Tran Quac Tanga (trzeciego syna Tran Hung Dao) o znanie na rewersie należącego do niej lustra ośmiu znaków (guong bat quai)². Inna kobieta prosiła Yet Kieu, jednego z generałów Tran Hung Dao, by naznaczył krwią piętę jej małej córeczki – dziecko zostało wcześniej „sprzedane” świętemu Tranowi (ban khoan). Czterej duchowi pośrednicy za pomocą trzech kaddidelek kreślili w powietrzu nad głowami manekinów, skojarzonych każdy z jedną z obecnych rodzin, formułę czyniącą je ofiarami za tych, których los w nadchodzącym roku nie miał przebiegać pod szczęśliwą gwiazdą. Przed każdym kolejnym manekinem jeden z prowadzących rytuał odczytywał nazwisko przypisanej doń rodziny (zgromadzenie składało się z przedstawicieli licznych rodzin spokrewnionych

² Wietnamczyk, przeprowadzając się lub budując nowy dom, nad głównym wejściem lub oknem wiesza takie właśnie lustro z ośmioma znakami, które ma bronić przystępu złym duchom. Źródło tego zwyczaju należy szukać w filozofii chińskiej.

bądź zaprzyjaźnionych z członkami klanu). Przyjęte przez duchy manekiny palono jeden po drugim, aż do ostatniego. Obrzęd dobiegł końca.

„Groby są potrzebne żywym nie mniej niż ryż” (*Nguoi song bang mo bang ma, ai song bang ca bat com*) – to stare przysłowie odnoszące się do władzy, jaką nad losem żywych sprawują zmarli, było i wciąż jest obecne w świadomości Wietnamczyków. Żywi szukają u zmarłych rady i pomocy w sprawach codziennych. Wymownym wyrazem niegasnącej potrzeby utrzymywania łączności ze zmarłymi jest choćby wzrost popularności praktyki przywoływania dusz. W tradycyjnym ujęciu poszukiwanie zaginionych mogił męczenników stanowi nie tylko obowiązek moralny żywych, lecz także sposób na zapewnienie powodzenia i zabezpieczenie swojego losu. Wyrób papierowych wotów dla zmarłych stał się przy tym dobrym interesem. Podobnie rzecz ma się z kadzidełkami – zapalanymi dla czczenia dusz z zaświatów oraz błędnych duchów (podobnych do europejskich upiórów – KG) – można je znaleźć niemal wszędzie: pomiędzy korzeniami drzew, na ulicach, w małych sklepikach i w supermarketach, w szkołach, a nawet w urzędach państwowych. Otaczając dusze zmarłych troską, żywi zyskują powodzenie. Duchy jednakże bywają różne: życzliwe, ale także złośliwe i odpowiednio do swego charakteru bądź spełniają rolę opiekunów człowieka na jego doczesnej drodze, bądź działają na jego szkodę, sprowadzając nieszczęścia i choroby.

(...)

Rytuał opisany na początku artykułu odbywa się dwa razy do roku: w pierwszym miesiącu, tuż po Święcie Tet (Nowym Roku Wietnamskim) i w rocznicę śmierci Tran Hung Dao (św. Trana) 8. miesiąca (wg kalendarza księżycowego). Zawsze odprowadzany jest przez mężczyzn – potomków rodu Trana po mieczu. Jak sami twierdzą, ceremonia z pierwszego miesiąca ma większe znaczenie, gdyż służy pozyskaniu „krwawych znaków” (*dau man*) od rodziny świętego, które mają zapewnić ludziom bezpieczeństwo przez cały rok. Owe „znaki” uważane są za bardzo skuteczną broń w walce przeciwko złym duchom i mocom, ponieważ krew, w powszechnym mniemaniu, je odstrasza. „Krwawe znaki” na papierze stają się widzialnym emblematem nadprzyrodzonej mocy i promesą jej zaangażowania w razie niebezpieczeństwa po stronie tego, kto je ma przy sobie. Ludzie noszą je więc w portfelach, wkładają do szkolnych tornistrów i pod poduszki.

W niniejszej pracy chciałabym prześledzić, w jaki sposób fizyczne, umysłowe i emocjonalne dolegliwości życia współczesnych Wietnamczyków bywają interpretowane w kontekście nadprzyrodzonym, jak do „wojny przeciwko widmom”³ wmieszany został Tran Hung Dao, popularny bohater ludowy, który w XIII w. pokonał armię mongolsko-chińską, a wreszcie – w jaki sposób potrzebujący uzysku-

³ J.M. De Groot, *The War against Specters*, [w:] *The Religious System of China*, Vol. VI (reprinting), Ch'eng-wen Publishing Co., Taipei 1967.

ją dostęp do jego mocy. Nie jest moim celem dokonanie wyczerpującego opisu praktyk leczniczych ani egzorzystycznych. Zamiast tego wolę ograniczyć się do przedstawienia ogólnego przeglądu współczesnych praktyk w tym zakresie oraz związanych z nimi wierzeń, opierając się na źródłach indywidualnych, zakończyć zaś zamierzam stwierdzeniem ciągłości pomiędzy rytuałami czasów dawniejszych a dzisiejszymi. Dokonawszy tego, będę chciała wskazać zarysy dzisiejszych poglądów na tak wielką moc sprawczą i znaczenie świętego Trana w świecie zamieszkiwanym przez dusze zmarłych, widma i demony.

Definicja nieszczęścia i cierpienia

Sześć dekad temu o. Leopold Cardiere, spędziwszy w Wietnamie ponad 60 lat, określił życie religijne Wietnamczyków jako pogmatwane, skomplikowane i niestale. Choroba, twierdził, jest powszechnie interpretowana jako wynik działania sił nadprzyrodzonych⁴.

Phan i Silove⁵ dowodzili z kolei, że wietnamska koncepcja choroby ma charakter holistyczny i koncentruje się na współzależnościach pomiędzy umysłem, ciałem i kosmosem. Stąd realizacja naturalnej potrzeby zachowania zdrowia tak często wiedzie potrzebującego Wietnamczyka ku medycynie tradycyjnej. Zaburzenia na ciele i umyśle (albo, jak określają to sami Wietnamczycy, brak równowagi pomiędzy *yin*, a *yang*) interpretowany jest jako wynik interwencji demonów. W ten sposób leczenie choroby umysłowej często wymaga podejścia duchowego, a tym samym także udziału tradycyjnych specjalistów. W swoich niedawnych badaniach Thien Do⁶ zajął się analizą pojęcia *linh* (siła nadprzyrodzona) w kulturze wietnamskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Wietnamu Południowego. Podobnie Malarney⁷ badał definicje przyczynowości nieszczęścia i losu wśród ludności wiejskiej w regionach północnych oraz starał się uwidocznic ich zależność od osobistych stosunków żywych ze zmarłymi i światem duchów.

Pośród moich konsultantów w Hanoi właściciele kaplic świętego Trana do określania duchów oraz demonów najczęściej używali terminu *ta* (złe dusze, de-

⁴ Leopold Cardiere, *Religious Beliefs and Practices of the Vietnamese* (translated by Jan W. Mabbett), Monash University, Australia 1989 (oryg. 1944).

⁵ T. Phan, Derrick Silove, *An Overview of Indigenous Descriptions of Mental Phenomena and the Range of Traditional Healing Practices amongst the Vietnamese*, „Transcultural Psychiatry” 1999, No. 36, s. 79–94.

⁶ Thien Do Thien, *Vietnamese Supernaturalism. Views from the Southern Region*, Routledge Curzon, New York 2003.

⁷ Shaul Kingsley Malarney, *Culture, Ritual and Revolution in Vietnam*, Routledge Curzon, New York 2002.

mony, duchy) lub *ma* (duchy) i widzieli w nich przyczynę wszelkich ludzkich niepowodzeń. Siły nadprzyrodzone bywały obarczane odpowiedzialnością za choroby umysłowe i fizyczne ludzi, utratę plonów, niepłodność, depresję poporodową, choroby zakaźne wśród dzieci i – najogólniej – brak szczęścia w ludzkim życiu. Jeden z moich rozmówców, praktykujący jako medium, objaśniając przyczynę szczególnego upodobania złośliwych duchów (*ta khi*) do nawiedzania Wietnamu, skłonny był upatrywać jej w obfitym żniwie gwałtownej śmierci zbieranym przez liczne przetaczające się tam wojny. Według niego złe siły nadprzyrodzone przekłęły Wietnam i stały się przyczyną biedy w kraju. W innej prywatnej świątyni, w robotniczej dzielnicy Hanoi, w sąsiedztwie zanieczyszczonej rzeki To Lich, pewna pięćdziesięcioośmioletnia kobieta medium, mistrzyni w swym fachu, opowiadała mi o licznych przypadkach opętań, przy których miała okazję pomagać. Wspomniała, iż wielu ludzi nawiedzanych przez duchy przychodziło do świątyni szukać jej pomocy. Gdy tylko przekraczali próg przybytku, padali z łoskotem (*nga dui dui*) na ziemię. *To święty Tran ich pował.*

Jeszcze inny właściciel prywatnej kaplicy wyjaśniał, że *ta* to w rzeczywistości wędrujące dusze zmarłych, którzy nie mogą odnaleźć drogi do domu. Oderwanie od korzeni, wygnanie z miejsca zamieszkania, błaganie się – wszystkie te problemy jawią się nieodmiennie jako poważne źródło kłopotów tak żywych, jak i umarłych. Dusze tych ostatnich stają się „głodnymi duchami” (*ma doi*) i nastawione są wrogo. Gdy ktoś traci życie, powiedzmy w wyniku wypadku drogowego, rodzina ofiary jest zobowiązana przynieść na miejsce zdarzenia jej doczesną odzież i okryć zwłoki tak, aby schwycić duszę. Nieodzowną częścią rytuału wykonywanego przez kapłana nad ciałem topielca jest z kolei ustanowienie symbolicznego mostu dla duszy, aby ułatwić jej odszukanie drogi do domu. Gdy żywi nie dopełniają tych czynności, dusza pozostaje w miejscu, gdzie umarło ciało, zamienia się w *ta* i nierzadko wnika w przypadkowych przechodniów, przyprowadzając ich o choroby. Kilka osób tłumaczyło tym częstsze występowanie nieszczęśliwych wypadków w pewnych miejscach niż w innych (niektóre odcinki dróg, jeziora, stawy, rzeki).

Według praktyków religijnych istnieją dwa sposoby wejścia ducha w ludzkie ciało: umyślny lub nieumyślny. Gdy zachodzi ten drugi przypadek, najczęściej mówi się o ofierze, że została „uderzona przez duchy” (*trung ta*) lub że duchy „stały na jego/jej drodze” (*bi cham*). Pewien kapłan opowiadał mi, że często miewał do czynienia z ludźmi, którzy zetknęli się z czynnikami nadprzyrodzonymi. W jego małym domku, wśród kolorowych papierów, ramek bambusowych i kleju – materiałów, z których wyrabiał wotywny papierowe koniki na ofiarę duchom – jego żona opowiedziała mi historie wszystkich, którym jej mąż pomógł. W zakres jego pracy wchodziło zarówno zamawianie uporczywego dziecięcego płaczu, jak i egzorcyzmy czy poszukiwanie zaginionych mogił. *Niektórzy narzekają, że nie*

wiedzą, dlaczego ich dzieci nieustannie płaczą. To duchy. Za te dzieci trzeba się modlić – tłumaczyła. Dowiedziałam się również, że porą ulubioną przez duchy są godziny południowe, północ oraz szósta po południu. Wychodząc z domu w tych godzinach, ludzie narażają się na spotkanie z nimi, a w konsekwencji na choroby.

Jednakże nie wszystkie wypadki zachorowań są wynikiem przypadkowego zetknięcia z duchami. Powszechnie uważa się bowiem, że duchy zmarłych sprowadzają na żyjących choroby jako formę kary. Według jednej z moich informaterek – doświadczonego medium – istnieje wiele powodów, dla których zmarli i złe duchy mogliby tego chcieć, a jednym z najczęstszych jest obraza duchów doznana od żywych. Na poparcie tej tezy przytaczała liczne przypadki swoich pacjentów ukaranych przez duchy, ponieważ wzniesli budowlę na miejscu, które było siedzibą duchów bądź w inny sposób zakłócili ich bytowanie lub zaniedbali oddawania im czci. Większość jej klientów stanowiły kobiety, ale zdarzały się i firmy. *Przyszli do nas przedstawiciele dużego przedsiębiorstwa budowlanego, prosząc moją mistrzynię (thay) o pomoc* – wspomina jeden z uczniów. – *Wybudowali stadion w miejscu, w którym znajdowały się pole ryżowe oraz cmentarz. Ponieważ jednak poskąpili pieniądze na odpowiednie uczczenie zmarłych, budowla się zawaliła. Mistrzyni zaleciła im, by kupili odpowiednie papierowe wota i trochę jedzenia. Najpierw odprawiła modły w świątyni Trana, potem udała się osobiście na miejsce, gdzie znajdował się zawalony stadion, by tam powtórzyć modlitwę za dusze zmarłych. Po tym wszystkim ludzie ci okazali się niewdzięcznikami i w podzięce świętemu Tranowi i mojej mistrzyni ofiarowali bardzo skromne datki.*

Bywa, że osobę spotyka kara ze strony zmarłego, z którym kiedyś łączyły ją intymne więzy. Pewna kobieta, lat około sześćdziesięciu, zadała jasnowidzącej kapłance w świętym przybytku na przedmieściach Hanoi następujące pytanie: *Kupiłam i ofiarowałam mu wszystko, co mi zaleciłaś, ale choroba nie ustępuje. Co mam uczynić, by moja córka wróciła do zdrowia?* Adresatem złożonych ofiar, o których mówiła, był jej zmarły przed kilku laty zięć. – *Nieszczęśliwiec, nie chce ustąpić, bo jest wciąż zazdrosny* – brzmiała odpowiedź. Córka klientki wyszła bowiem powtórnie za mąż. Jej pierwszy małżonek nie przestał jej kochać w zaświatach i wyrażał swoją zazdrość poprzez chorobę, którą sprowadził na swą byłą żonę.

Tak więc według powszechnego przekonania problemy w stadłach, niespełnienie, a także brak szacunku wobec zmarłych partnerów, wędrujących czy też „bezdomnych” dusz (vong) często kończą się nieprzyjemnymi powikłaniami dla żyjących. Wskutek gwałtownej urbanizacji wiele dawnych cmentarzy w Hanoi, lokowanych niegdyś na polach ryżowych, zostało zabudowanych drogami nieruchomości. Wielu spośród moich stołecznych konsultantów – mieszkańców takich właśnie nowoczesnych wielopiętrowych bloków – utrzymywało, że przyczyną wszelkich dolegliwości, jakie ich spotykają, są znajdujące się wciąż pod funda-

mentami szczątki ludzkie. Niektórzy wręcz uważali staranne rozpoznanie przeszłości danego miejsca za konieczny warunek roztropnego zakupu nieruchomości.

Zaburzenia zdrowotne spowodowane interwencją sił nadprzyrodzonych określane są jako „choroby yin” (*benh am*), w odróżnieniu od „chorób yang” (*benh duong*). O ile te ostatnie można uleczyć medykamentami ordynowanymi przez lekarzy, „choroby yin” można zwalczyć, tylko neutralizując, zwalczając niewidzialne moce bądź czyniąc im zadość. Modlitwa, dary ofiarne, egzorcyzmy, akcesoria rytualne – jak popiół z kadzideł czy święcona woda – oto najczęściej stosowane metody leczenia. „Choroba yin”, spowodowana działaniem sił nadnaturalnych, może objawiać się w różnych formach. Mogą to być częste bóle głowy, zaburzenia umysłowe, mówienie od rzeczy, nowotwory, gorączka, niepłodność, depresja poporodowa lub nawet obsesja na punkcie czegoś lub kogoś. Przez niektórych symptomy te bywają interpretowane jako wezwanie ze świata duchów, by przejawiająca je osoba przyjęła na siebie rolę medium. Inni skłonni są raczej widzieć w nich zwykłą konsekwencję zetknięcia się z duchami bądź złymi mocami.

Rouget⁸ wykazał, że wiara w to, iż pewne rodzaje niepowodzeń, dziwaczne zachowanie czy choroby są *efektem złośliwego działania duchów, sił nieczystych, bądź rozgniewanych bóstw, zadreżdżających ofiary swoją obecnością bądź doświadczających je na ciele i umyśle*, jest rozpowszechniona w świecie. Poniżej postaram się przedstawić specyfikę Wietnamu, gdzie główny ciężar walki ze światem duchów i siłami nieczystymi spoczywa od wieków na barkach świętego Trana. Jak wpłynął się w tę wojnę? Co leżało u podstaw?

Świętego Trana wojna z demonami

Dla wielu spośród moich konsultantów-praktyków domena duchów jawi się jako świat zhierarchizowany. Według wierzeń każdy mieszkaniec zaświatów ma odrębną osobowość, określoną funkcję oraz właściwą tylko sobie sieć relacji łączących go z żywymi, które zarazem stanowią o tym, jak i z czym potrzebujący zwracają się doń o pomoc, szczególnie gdy chodzi o spór z innym duchem. Najogólniej mówiąc, wszystkie duchy dzielą się na dobre (bądź „życzliwe”) i złe (złośliwe). Dobre duchy różnicuje się według zdolności okiełznywania nieczystych mocy. Philip Taylor w swojej religioznawczej panoramie południowego Wietnamu dowodził, że w przypadku wielkich wojowników, uczonych czy polityków, którzy po śmierci stali się obiektami kultu – jak na przykład wicekról Le Van Duyet, mandaryn Phan Thanh Gian, dziewiętnastowieczny bohater walk antykolonialnych

⁸ Gilbert Rouget, *Music and Trance. A Theory of the Relations between Music and Possession*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1985.

Nguyen Trunc Truc czy enigmatyczny chiński bohater Quan Cong (Guan Gong)⁹ – dominanta ich życiowych dokonań determinuje również ich pośmiertne kompetencje, a co za tym idzie, także przypisywane im moce i funkcje: *Ci, którzy za życia odznaczali się wybitnym umysłem lub zdolnością przewidywania, także po śmierci proszeni są o przepowiednie. Inni, których bohaterskie czyny przyniosły krajowi pokój i dobrobyt, stają się adresatami prośb o roztoczenie opieki i ochronę życia. Z kolei tych, którzy pozostawili po sobie pamięć dobrych sędziów, wzywa się do rozsądzania sporów*¹⁰.

Duchy mające moc podporządkowywania sobie innych bezcielesnych istot różnią się w zależności od regionu, a nawet na poziomie lokalnym. Jak to ukazał Taylor¹¹, na południu kraju, gdy chodzi o ukrócenie psujących interesy nieproszonych wizyt ze strony złośliwych duchów w sklepach i na straganach, drobni sklepikarze, a także parający się handlem etniczni Chińczycy największym zaufaniem darzą Quan Conga, wspomnianego powyżej legendarnego chińskiego wodza. Chcąc pozbyć się ze swych domostw „błędnych duchów”, ci sami ludzie zwracają się również do lokalnego Bóstwa Ziemi (*Ong Dia*¹²). Z kolei mieszkańcy południa delty Mekongu wzywają Panią Królestwa (*Ba Chua Xu*), ilekroć trzeba przepędzić dusze ofiar wypadków drogowych, marudzące w miejscach swego odejścia, by unikając w przejeżdżające pojazdy, nie stawały się przyczyną kolejnych nieszczęść.

Na Północy prośby o pomoc w przepędzeniu niepożądanych duchów kierowane są do różnych patronów mających nadzwyczajne moce, w zależności od miejsca odprawiania modłów. I tak na przykład Bóstwa Ziemi przyzywa się raczej w prywatnych ceremoniach, po domach, podczas gdy rytury mające na celu nawiązanie komunikacji z bóstwami opiekuńczymi bywają odprawiane w ogólnodostępnych

⁹ Guan Yu (zm. 219 r. n.e.) – sławny wódz państwa Shu w okresie rozpadu cesarstwa, stał się jednym z bohaterów najsłynniejszej chińskiej epopei średniowiecznej *Opowieści o Trzech Królestwach*, a także naczelnym bóstwem chińskiego panteonu. Państwu zapewnia spokój i pomyślność, strzeże konfucjańskich cnót moralnych, ludzi chroni od złego i zapewnia im pomyślność. Niemal każda wspólnota chińska ma jego świątynię, a jego wizerunki umieszcza się także w Chinach w domach, restauracjach, sklepach itd. Najpopularniejszym jego tytułem jest Książę Guan – Guan Gong, chociaż ma rytualną rangę Wielkiego Cesarza, nadaną przez władców chińskich. Jest wprowadzie bóstwem taoistycznym, ale także postacią czczoną przez konfucjanistów. W Wietnamie, który był przez niemal tysiąc lat częścią Chin, także cieszy się popularnością jako bóstwo. KG.

¹⁰ Philip Taylor, *Goddess on the Rise. Pilgrimage and Popular Religion in Vietnam*, University of Hawaii Press, Honolulu 2004.

¹¹ Ibidem.

¹² Bóstwa Ziemi tworzyły tradycyjnie skomplikowaną hierarchię – od ducha zarządzającego kawałkiem ziemi zajmowanej przez dane domostwo czy osadę aż po bóstwo terytorium całego kraju. Z tego kompleksu prastarych wierzeń i praktyk najżywszy do dziś pozostał w Chinach i w Wietnamie kult bóstw lokalnych (chiński *Tudi Gong* – „Książąt Ziemi”). Wiąże się je ze śmiercią i ochroną przed nią, chronieniem od nieszczęść, zdobywaniem pieniędzy i materialną prosperitą. KG.

i będących własnością całej wspólnoty pomieszczeniach „kultowego budynku wspólnoty wiejskiej” (*dinh*). Z kolei podobna modlitwa do Jego Wysokości Buddy (*Duc Ong*) wymaga buddyjskiej pagody. Duchowi pośrednicy, z którymi się konsultowałam w Hanoi, uważali, że w wypadkach, gdy ataki demonów nie przynoszą szczególnie groźnych konsekwencji lub gdy prześladowcy należą do niższych warstw zaświatowej hierarchii, interwencja ze strony wyżej wymienionych rodzajów duchów zazwyczaj wystarcza. W poważniejszych wypadkach, aby wypędzić złe moce i uleczyć dręczone przez nie ciała i dusze, niezbędna staje się pomoc świętego Trana. Wielokrotnie słyszałam powtarzaną przez niemal wszystkich moich konsultantów opinię, iż tylko on rozporządza mocą zdolną powstrzymać najpotężniejsze siły zła i zapewnić bezpieczeństwo ludziom. W swoim małym mieszkanku na mansardzie jednej z kamienic w starej części Hanoi pewna kobieta, lat około pięćdziesięciu, sprzedawczyni w domu towarowym, czci trzech świętych (*Thanh*), znanych jako: święty Tran (*Thanh Tran*), Quan Cong (*Thanh Quan*) i Tran Vu (czczony też w świątyni Quan Thanh, nad Jeziorem Zachodnim w Hanoi). Według jej wyjaśnień są oni braćmi, a każdy z nich włada innym regionem świata niematerialnego: Quan Cong – Północą (tj. Chinami), zaś Tran Vu i święty Tran – Południem (tj. Wietnamem). Zaznaczyła przy tym, że władza Trana Vu jest ograniczona do miejsc będących punktami przejścia pomiędzy różnymi regionami, takimi jak bramy Hanoi, których strzeże w szczególności¹³, podczas gdy władza świętego Trana rozciąga się nad całym światem niewidzialnym, rozpościerającym się nad terytorium Wietnamu.

Taki zhierarchizowany obraz zaświatów sugestywnie ukazuje, w jaki sposób współcześni mieszkańcy Wietnamu wyobrażają sobie świat niewidzialny z „narodowego” punktu widzenia. Przypisywane przez nich poszczególnym istotom z zaświatów cechy indywidualne, związane z przynależnością etniczną, regionalną bądź zawodową, odzwierciedlają w dużej mierze to, co stanowi dla nich treść bycia Wietnamczykiem. Historia narodowa, która rozgrywała się w cieniu wojen, nadała szczególne znaczenie wszystkiemu, co wiązało się z wojskowością. Duchy,

¹³ Kult Tran Vu jest zjawiskiem złożonym. W panteonie chińskim to taoistyczne bóstwo znane jest jako Wojownik Ciemności – Xuan Wu, „Pan północnej strony”, którego symbolem jest wąż walczący z żółwiem barwy czarnej. Chroni od śmiertelnych fluidów Yin, wrogich wojsk i wszelkich złych mocy. Dlatego jego świątynie i wizerunki lokowano także z północnej strony, uznawanej za najbardziej niebezpieczną. W Wietnamie tę postać z panteonu chińskiego utożsamia się także z legendarnym urzędnikiem An Dung Vuonga (III w. p.n.e.), otoczonego legendami twórcy potęgi starożytnego państwa wietnamskiego, także czczonego religijnie. Miał mu pomagać w zbudowaniu sławnej fortecy Co Loa, której skomplikowane wały ziemne w formie ślimaka można podziwiać jeszcze dzisiaj w pobliżu Hanoi. Tran Vu miał rzekomo wygnać z terenu budowanej stolicy-fortecy wszystkie zamieszkujące tam demony, co zapewniło jej mieszkańcom pomyślność na długie lata, aż do podboju chińskiego. KG.

których osobowość zawiera w sobie elementy męskiej dominacji, a tożsamość kojarzona jest z doczesnymi sukcesami wojennymi, także w swoim pośmiertnym bytowaniu, według powszechnego mniemania zdolne są ujarzmić inne duchy. Jako bohater wojenny i zwycięski wódz niemający sobie równych Tran Hung Dao swoim wizerunkiem tak dalece zaciążył na religijnej świadomości Wietnamczyków, że powszechnie przypisuje mu się zwierzchność nad światem bytów niematerialnych. Cieszy się wielkim prestiżem i potwierdza go, dając świadectwo niezwyklej skuteczności w „wojnie z duchami”, przeganiając złe moce wszelkiego autoramentu. Pewien kapłan tradycyjnych kultów, uprzejmie tłumacząc mi „duchowe prawidła kosmosu” (*luat vu tru*), powiedział, co następuje: *Wie pani, zapewne, że święty Tran za życia był wielkim wodzem. Nie inaczej ma się rzecz i w zaświatach – jego walka trwa, gdyż wróg jest wciąż obecny. Tam też mają niewidzialny aparat – rozumie pani, co mam na myśli – a on rządzi jak każdy król. Dlatego ilekroć jestem wzywany, by odmówić modlitwę nad zmarłym (di cung cho nguoi chet), zabieram ze sobą i ten modlitewnik, w którym są modlitwy do Trana.*

Legenda o Pham Nhanie, którego odcięta głowa wrzucona w nurt rzeki zamieniła się w pijawkę¹⁴, od dawna służy do wyjaśniania niemal każdej – spowodowa-

¹⁴ Według legendy Pham Nhan był wrogiem Tran Hung Dao. Jego ojciec był chińskim kupcem, matka – Wietnamką, rodem z wioski An Bai w Dong Trieu. Pham Nhan urodził się w Wietnamie i tu spędził dzieciństwo i wczesną młodość, ale studia odbył w Chinach, gdzie zdobył szlify, a z czasem także dużą sprawność jako medyk i mag, a wreszcie także posadę lekarza na dworze, którą powierzono mu wraz z opieką nad zdrowiem dam dworu. Dzięki temu łatwo nawiązywał ze swoimi pacjentkami stosunki intymne. Gdy wiadomość o tym dotarła do panującego wówczas króla z dynastii Yuan, Pham Nhanowi zaczęła grozić egzekucja. Chcąc uniknąć tego losu, zaofiarował swoje usługi jako przewodnik armii mongolskiej, która właśnie najechała kraj. Pojmany przez Tran Hung Dao po zwycięskiej bitwie pod Bach Dang, Pham poprosił, by pozwolono mu umrzeć w rodzinnej wiosce matki – An Bai. Zadał przy tym Tranowi następujące pytanie: „Wasza Wysokość, czym pozwolisz mi się żywić po mojej śmierci?”. Gniewna odpowiedź brzmiała: „Krwia z menstruacji!”. Głowę zdraycy ścięto i rzucono do rzeki An Bai. Duch Pham Nhana pojawiał się potem często w jej pobliżu. Dwóm rybakom pomógł nawet napęłnić wiewiórkę – z wdzięczności wystawili kapliczkę z jego czaszką – a potem także uwodzić kobiety we wsi. Każda kobieta dotknięta przez ducha Pham Nhana zapadała na jakąś chorobę. Przerażeni wieśniacy wybudowali nad rzeką świątynię ku jego czci. Od tamtej pory jego dusza błąka się po kraju, śledząc ciężarne kobiety tuż przed rozwiązaniem bądź w połogu, by zesłać im śmiertelną chorobę. Modlitwa do świętego Trana odmówiona w jego świątyni, podarowanie prostej maty plecionej z gałązek turzycy, żeby chorzy mieli na czym się położyć, wreszcie picie rozpuszczonego w wodzie popiołu z kadzidel wyniesionego ze świątyni – to najczęstsze sposoby radzenia sobie z „chorobą Pham Nhana”. Patrz: Ly Te Xuen, *Viet dien u linh tap* [Zbiór opowieści o duchach zmarłych osób z panteonu wietnamskiego], przekł. z chińskiego Le Huu Muc, Khai Tri Bookshop, Saigon 1960. Według jednej z wersji legendy po egzekucji ciało skazanego zostało rozcięte na trzy części; jedna – wrzucona do rzeki zamieniła się w pijawkę (*dia*), druga – pozostawiona na łądzie – w komara (*muoi*), zaś trzecia – w lesie – przeistoczyła się w pijawkę lądową (*vat*). W niektórych regionach kraju miejscowi często nazywają ową trójkę krwiopijców jako „wrogowie Pham Nhan” (*giac Pham Nhan*).

nej w istocie zanieczyszczeniem rzek – dolegliwości, jaka przytrafia się wietnamskim kobietom, szczególnie na terenach wiejskich. Według Girana – piszącego na początku XX w.¹⁵ – pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca księżycowego kobiety nie piorą w rzekach z obawy, aby razem z praniem nie zawlec do domu pijawek, które w ten podstępny sposób mogłyby dostać się w pobliże ludzkiego ciała i poprzez ukąszenie wsączyć do wnętrza przyprawiający o szaleństwo jad. W te dwa dni – jak wierzono – Pham Nhan wymykał się spod władzy Trana.

Wietnam to bynajmniej niejedynie miejsce na ziemi, gdzie uważa się, że to właśnie kobiety przede wszystkim padają ofiarą złośliwej działalności duchów. Genderowe interpretacje roli ofiary są zazwyczaj ściśle związane ze specyfiką konkretnego kontekstu kulturowego, jednocześnie jednak czerpią i zarazem odsyłają do przekraczającego granice kultur i dość rozpowszechnionego aspektu postrzegania ciała kobiecego jako miejsca nawiedzanego przez okresowe nieczystości. Niektórzy uczeni są skłonni utożsamiać kobiety z „naturą” (ze względu na „naturalną” funkcję rozrodczą), mężczyzn zaś z „kulturą”, jako że muszą wytwarzać rzeczy, zmieniając ich naturalny stan¹⁶. Niższa symboliczna pozycja kobiet wobec mężczyzn byłaby tu konsekwencją owego „naturalnego” uwarunkowania¹⁷ – szczególnie gdy pojęcie „nieczystości” jest stosowane do menstruacji i porodu. Wiara kojarząca złe duchy i demony ze stworzeniami brudnymi bądź brudzącymi wzmacnia przekonanie o szczególnej podatności kobiet na działania złych mocy¹⁸. Czynności domowe, takie jak: sprzątanie, gotowanie czy opieka nad dziećmi, narażają kobiety na ciągły kontakt z nieczystościami, co jeszcze pogarsza ich położenie w tym względzie¹⁹.

Pham Nhan nie jest jedyną istotą ze świata duchów kojarzoną z podatnością ludzi na niezależne od nich nieszczęścia, tym niemniej pozostaje jedną z najważniejszych. Legenda o jego zmaganiach ze świętym Tranem wciąż żyje, a on sam – mimo ambiwalentnego stosunku do niego – nie przestaje być obiektem czci. Forma tego kultu pozwala coś niecoś powiedzieć o tym, jakie miejsce w świadomości Wietnamczyków zajmują zło i złe duchy. Wśród mieszkańców delty Rzeki Czerwonej, będących w średnim lub podeszłym wieku, wyrażenie „demon Pham Nhan” (*qui Pham Nhan*) jest wciąż w użyciu jako synonim bezpłodności oraz depresji poporodowej. W okolicach Kiep Bac ludzie mówili mi, że tylko dzieci niewiele

¹⁵ Paul Giran, *Magie and Religion Annamites*, Librairie maritime et coloniale, Paris 1912.

¹⁶ Patrz: Nira Yuval-David, *Gender and Nation*, Sage, London, Thousand Oaks, New Delhi 1997.

¹⁷ Jane Goodale, *Gender, Sexuality and Marriage: a Kaulong Model of Nature and Culture*, [w:] Carol MacCormack, Marilyn Strathern (eds.), *Nature, Culture and Gender*, Cambridge University Press, 1980, s. 119–142; N. Yuval-David, op.cit.

¹⁸ B. Kapferer, *A Celebration of Demons. Exorcism and the Aesthetics of Healing in Srilanka*, Indiana University Press, Bloomington 1983; G. Dwyer, *The Divine and the Demonic. Supernatural Affliction and Its Treatment in North India*, Routledge Curzon, London–New York 2003.

¹⁹ Leopold Cadiere, op.cit.

wiedzą o Pham Nhanie, a to dlatego, że współcześnie nie wszystkie złe duchy są koniecznie utożsamiane z Pham Nhanem i bywa, iż przyjmują inną tożsamość. Nie zmienia to jednak faktu, że – jak zgodnie podkreślali moi konsultanci w stolicy – święty Tran pozostaje niezmiennie jedyną instancją zdolną skutecznie otaczać żywych opieką i odpierać ataki ze strony złych mocy. W zbiorowej świadomości mieszkańców Wietnamu – przynajmniej w dwunastu prowincjach, które odwiedziłam – jest on najwyższym władcą świata, który – choć niewidzialny – zdolny jest wpływać na losy ludzkie bardzo konkretnie i wielopostaciowo. Tylko istota o takiej pozycji może zmusić do posłuszeństwa przeciwne moce wszelkiej maści.

W tej części studium starałam się dokonać przeglądu arsenału środków duchowej dominacji, jakimi rozporządza święty Tran w swoich zmaganiach, a także rzucić nieco światła na kulturowe i historyczne źródła jego potęgi. W następnym fragmencie, przyjrę się różnym rodzajom interakcji pomiędzy potężnym patronem a jego klientami, a także swoistym ścieżkom dostępu, jakie mają oni do dyspozycji, w postaci rytuałów leczniczych i egzorcyzmów.

Interakcja z duchami

Istnieją różne sposoby, aby uzyskać dostęp do mocy świętego Trana i jego pomoc w wypędzaniu złych sił lub zapobieganiu ich pojawianiu się. Zwykli ludzie czynią to na dwa podstawowe dynamiczne sposoby: przez jakąś formę kontaktu (dotyk figury, magiczne amulety św. Trana, wota ofiarne jemu czy ofiary mu składane, takie jak *loc*) lub przez rodzaj „kontraktu” (oddawanie „w służbę Tranowi” dzieci lub siebie samego jako „ucznia”).

Sposób, w jaki dostęp uzyskują media – pośrednicy duchowi – również można określić jako dynamiczny, ale jego istotą jest ucieleśnienie ducha poprzez proces, w wyniku którego święty Tran ukazuje się poprzez ich pośrednictwo. Najczęstszymi powodami wejścia w podobną interakcję bywają: chęć pozbycia się demonów i złych duchów, zapobieżenia ich najściom w przyszłości bądź leczenie pacjentów. Zdarzenia takie rozgrywają się w rytualnej przestrzeni – świątyni Trana – zaś najbardziej dynamiczną postacią, jaką przybierają, jest bez wątpienia egzorcyzm.

Przybytki świętego Trana – publiczne i prywatne – uważane są za swego rodzaju lecznice dla opętanych. Wielu cierpiących na choroby psychicznie (*benh tam than*) czy też dotkniętych szaleństwem (*nguoi dien*), których rodziny uznają za ofiary złych duchów, zostaje zmuszonych do odwiedzenia świątyni Trana, w nadziei, że znajdą pomoc. Mimo iż oficjalnie święty Tran czczony jest jedynie jako bohater narodowy, a egzorcyzmy są zabronione, ludzie wciąż wierzą, że tylko w świątyniach można znaleźć skuteczną pomoc w leczeniu dolegliwości umysłowych, nie-

zależnie od tego, czy są one wynikiem działania sił nadprzyrodzonych, czy też nie. Popularność rodzinnych kaplic świętego Trana została zauważona już w pierwszej połowie XX w. przez piszących wówczas wietnamskich badaczy²⁰. Toan Anh zauważył, że niektóre kaplice prywatne bywają równie zatłoczone, jak publiczne. W świątynkach tych, pisał, na ołtarzu często umieszczano magiczny miecz, zaś na dachu – gałęzie morwy, mające odstraszać złe duchy²¹. Zamieszczony przez niego opis aktualny jest i dzisiaj.

Według moich konsultantów święty Tran zachowuje swą moc także w przybytkach poświęconych innym duchom, o ile tylko wystawi mu się osobny ołtarz. Właściciel świątyni Czterech Pałaców w Hanoi powiedział mi, że każda kaplica, świątynia czy pagoda powinna mieć ołtarz poświęcony świętemu Tranowi, aby się zabezpieczyć przed niespodziankami ze strony złych duchów. Jego obecność w świątyniach ma bowiem nie tylko uzdrawiać poprzez egzorcyzmy, lecz także chronić przestrzeń *sacrum*. Sanktuaria Trana to jednak więcej niż tylko bierne „rezerwuary” jego mocy. Dostęp do niej wymaga aktywności ze strony potrzebującego, dynamizmu, przemieszczania się, wreszcie – „dobicia targu” ze świętym. Wiara w to, iż poświęcone Tranowi przestrzenie są bezpieczne i nieprzenikalne dla złych mocy, zrodziła szereg zwyczajowych czynności wykonywanych przez pielgrzymów i miejscowych wiernych. Wśród nich najważniejsze to modły o płodność, „sprzedawanie” dzieci na służbę Tranowi, obnoszenie przytwierdzonych do głowy kadzidełek, mających oznaczać wejście w szeregi jego uczniów.

Poza opętanymi znaczną grupę wśród pielgrzymujących do świątyni w Kiep Bac i Bao Loc stanowią kobiety dotknięte bądź całkowitą bezpłodnością, bądź mające trudności z zajściem w ciążę. Przywodzi je tu mīt przypisujący wszelkie dolegliwości u ciężarnych bądź leżących w połogu kobiet złośliwej działalności Pham Nhana; udają się zatem do sanktuarium jego pogromcy – świętego Trana – w nadziei, że modły o przywrócenie płodności wznoszone w takim miejscu przyniosą upragnione owoce.

Powiedzenie: „Wejdz przez drzwi Ojca, wyjdź przez drzwi Matki” (*vao cua Cha, ra cua Me*) – odnoszące się do zwyczaju modlenia się o dziecko (*cau tu*) – cieszy się w Kiep Bac wciąż dużą popularnością. Pielgrzymi, czołgając się, przechodzą pod ołtarzem świętego Trana, potem udają się do ołtarza jego małżonki, znajdującego się z tyłu sali, by tam powtórzyć tę czynność – w ten sposób zamy-

²⁰ Phan Ke Binh, *Viet Nam phong tục* [Obyczaje wietnamskie], Ho Chi Minh City Publishing House 1992 (oryg. 1915); Dao Duy Anh, *Viet Nam van hoa su cuong* [Zarys kultury wietnamskiej], Ho Chi Minh City Publishing House 1992 (oryg. 1938); Toan Anh, *Nep cu – tin nguoc Viet Nam* [Stare obyczaje, wietnamskie wierzenia religijne], Ho Chi Minh City Publishing House 1991 (oryg. 1968).

²¹ Toan Anh, op.cit., s. 231. Według ludowych wierzeń niektóre przedmioty, materiały lub substancje – np. morwa (*dau*), limonетка (*voi*), kurze ekskrementy (*cut ga*) lub splecione włosy (*toc roi*) – mają właściwości odstraszać duchy.

kają jeden okręg; mężczyźni najczęściej pokonują go siedem razy, kobiety aż dziewięć²². Według starszych mieszkańców regionu Kiep Bac zwyczaj ten sięga początków XX w. Ponad ołtarzem świętego Trana wisi pozioma lakierowana tablica z wyrzniętymi chińskimi znakami napisem: „harmonia Ying-Yang” (*am duong hop duc*). Przeczołganie się pod ołtarzami pozwala wiernym na odzyskanie równowagi pomiędzy Yang i Yin, dzięki której zajście w ciążę staje się możliwe. Oprócz tego jest to akt potwierdzenia wiary w moc świętego. Powiada się, że powyższe zabiegi nieraz okazywały się skuteczne i wiele par, dopełniwszy ich, doczekało się potomstwa. Dzieci urodzone w ich efekcie nazywane są „dziećmi modlitwy” (*con cau tu*). Wielu spośród moich konsultantów twierdziło, iż jest „dziećmi modlitwy” do świętego Trana. Ludzie zawierają mu zresztą nie tylko rozwiązanie problemu bezpłodności, ale także opiekę nad swoim już urodzonym potomstwem. Jedną z popularnych praktyk, która już u początków XX stulecia stała się przedmiotem debaty i obiektem krytyki intelektualistów, jest symboliczna „sprzedaż” dzieci świętemu Tranowi²³. Poniższy satyryczny opis autorstwa Ngo Tat To zamieszczony w czasopiśmie „Thoi vu” pochodzi z 1939 r.: *Jest powszechnym zwyczajem na północy, że rodzice, ilekroć mają kłopoty wychowawcze ze swoim potomstwem, zmuszają Tran Hung Dao, by został ich zastępczym ojcem. Gdyby przejrzeć zeszyty uczniowskie (so con huong) mediów, okazałoby się, że Hung Dao Dai Vuong wychowuje dzieci niemal wszędzie. Jakież to niesprawiedliwe wobec niego i jak dziwne! Wszyscy z uporem ślą mu swe dzieci, nie dając szansy na odmowę*²⁴.

Owa „sprzedaż” czy też „kontrakt” opiewa zazwyczaj na okres dwunastu lat (*giap*). W tym czasie opieka świętego Trana ma zapewnić młodemu człowiekowi ochronę przed działaniem złych mocy. Dokumenty potwierdzające zawarcie kon-

²² Ma to swój początek w koncepcji funkcjonowania dwóch pierwiastków w ludzkim ciele; *khieu* i *via* (Yin-Yang). Według wyjaśnień moich konsultantów mężczyźni mają „trzy dusze eteryczne” (*ba hon*) oraz „siedem dusz cielesnych” (*bay via*). Te ostatnie wiążą się z ich siedmioma otworami ciała (para uszu, para oczu, para nozdrzy i usta). Liczba dusz ulotnych – trzy – jest u kobiet taka sama, jednak mają one aż dziewięć otworów cielesnych; do siedmiu męskich należy bowiem dodać otwory w sutkach oraz waginę – stąd liczba „dziewięciu dusz cielesnych” (*chin via*). Starzejące się kobiety, które straciły zdolność rozrodczą, upodabniają się do mężczyzn i tak jak oni mają tylko siedem dusz cielesnych. Stąd rytuały dnia siódmego i czterdziestego dziewiątego dotyczą zmarłych, niezależnie od płci. Toan Anh, op.cit. [Dodatkowe objaśnienia KG: „trzy dusze” to dusza niebiańska, ziemską i ludzką. „Siedem dusz cielesnych” wiązano tylko ze szlachetnymi „otworami głowy”, których było właśnie siedem. W przypadku kobiet w okresie płodności doliczano do tego tylko „dusze sutków”. Nie uwzględniano zaś w tym aspekcie „otworów wydalniczych ciała”. Stąd autorowi nie zgadzają się rachunki w przypadku kobiet. Oczywiście ktoś nieznający dawnych tradycji mógł mu dawać takie objaśnienia].

²³ Zwyczaj ten ma zapewne swoje źródło w wysokiej śmiertelności dzieci spowodowanej trudnymi warunkami życia w tradycyjnym społeczeństwie wietnamskim.

²⁴ Ngo Tat To, *Tat pham* [Antologia prac Ngo Tat To], Vol. 1, Van hoc Publishing House, Hanoi 1975.

traktu (*giay ban khoan*) opatrywane są stemplem świętego Trana, gdy transakcja ma miejsce w publicznej świątyni, bądź „podpisywane” przezeń poprzez duchowego pośrednika – medium – w prywatnej kaplicy. Papiery te wiesza się następnie na ścianie w domu lub umieszcza pod poduszką dziecka. Po upływie dwunastu lat rodzice zwracają się do odpowiedniego kapłana, by odprawił rytuał „wykupu” potomka (*chuoc*).

Jak już wspominałem, władza odpędzania złych mocy, jaką rozporządza święty Tran, wykracza poza przestrzeń świątyń publicznych i rozciąga się także na setki kaplic przy domach prywatnych. Istnieją również miejsca święte wyznaczone rytuałem zwanym „niesieniem kadzielnic” (*doi bat huong*), wykonywanym przez szukających opieki świętego i pragnących wejść w szeregi jego uczniów. Gdy zostanie on dopełniony w specjalnej kaplicy lub świątyni, osoba, której dotyczy, jest zobowiązana do regularnych odwiedzin i modłów w tym miejscu.

Przedstawione powyżej praktyki religijne, pozwalając zwykłym śmiertelnikom korzystać z opiekuńczych mocy świętego Trana, spełniają jednak w zasadzie funkcję tylko prewencyjną: kładą zaporę złym mocom, niepozwalającą im przenikać do wnętrza człowieka. Gdy dochodzi do penetracji, a dokonujący jej duch odmawia wyjścia z ciała, koniecznością staje się inny, znacznie bardziej dramatyczny typ interakcji ze świętym Tranem: egzorcyzm poprzez pośrednictwo oraz inkantacje.

Egzorcyzm

Poprzez egzorcyzm ogólnie rozumie się czynności rytualne mające na celu wypędzenie ducha lub demona. Rytuały egzorcyistyczne mają w Wietnamie do pewnego stopnia cechy praktyk społecznych, łączących duchy lub demony ze zjawiskiem choroby, szczególnie typu umysłowego. Gdy wróżący z sadzy, astrolog, stawiający horoskopy, wróżbita *Księgi przemian*, czytający z dłoni, geomanta bądź duchowe medium oznajmia komuś, iż stał się obiektem ataku ze strony sił nadprzyrodzonych, typową reakcją jest zwrócenie się do praktyka okultyzmu – egzorcyisty (*thay duoi ma, tru ta*) – aby przegnał złe moce. Rytuały egzorcyistyczne są bardzo zróżnicowane i często zawierają element improwizacji. W istocie pozbycie się zaświatowego intruza może się nawet dokonać na drodze „przyjacielskich” negocjacji. Także sami egzorcyści stanowią różnorodną grupę, której poszczególni członkowie mają odmienne korzenie i reprezentują różne klasy społeczne, zaś obrzędowość, którą stosują, jest odbiciem wielu czynników, nie wyłączając płci.

W początkach XX w. Nguyen Van Khoan²⁵ stwierdził istnienie trzech rodzajów praktyków religijnych powiązanych z różnymi typami kultu: media żeńskie (*ba dong*), uprawiające kult duchów Chu Vi (Zgromadzenia Duchów, znane dziś jako kult Czterech Pałaców lub kult Bogini Matki), media męskie (*ong dong*) oraz kapłani rytualni (*thay phap*), od kultu Tran Hung Dao i jego generałów, i wreszcie czarowników (*thay bua* lub *thay phu thuy*), czczących dusze i demony zaświatów²⁶. Inni francuscy i wietnamscy badacze także traktowali oddzielnie kultы świętego Trana i Czterech Pałaców, rozróżniając je według płci sprawujących²⁷. Kult świętego Trana wyróżniano także, podnosząc zdolność męskich mediów do egzorcyzmowania duchów i złych mocy²⁸. Podziały te straciły z czasem jednak swą przejrzystość. Z jednej bowiem strony różne kultы mają tendencję do łączenia się, tracąc pierwotną tożsamość, z drugiej zaś kobiety uzyskały możliwość odgrywania roli mediów świętego Trana²⁹.

Ogólnie mówiąc, współczesny rytuał egzorcyzmu niewiele różni się od tego, który znamy z opisu wcześniejszych badaczy czy relacji osób starszych. Jest jedynie – jak wynika z moich obserwacji, jak też z tego, co słyszałam od moich konsultantów w Hanoi – mniej dramatyczny w przebiegu. Daje się zauważyć zarówno spokój pacjentów, którzy go przechodzą, jak i łagodność metod wypędzania demonów. Opętani jęczą lub wyją, czasem uderzają sami siebie po twarzach, nie rzucają się jednak w nurty rzek, jak to bywało według licznych przekazów i wspomnień ludzi starszych. Dzisiejsze egzorcyzmy bardziej przypominają negocjacje pomiędzy kapłanami a duchami. Te ostatnie zresztą utraciły wyrazistą tożsamość Pham Nhana i są raczej mgliście zarysowanymi siłami zła. Pewien pośrednik duchowy opowiadał mi, że gdy przychodzi doń osoba, co do której pojawiło się podejrzenie, iż padła ofiarą ingerencji duchów, sadza ją naprzeciwko ołtarza, karząc spojrzeć na statuę świętego Trana. *Jeśli nie mają śmiałości tego uczynić, jest oczywiste, że są opętani*. Proces uwalniania chorego od obcej obecności rozpoczyna

²⁵ Nguyen Van Khoan, *Essai sur le Dinh et le culture du genie tutelair des villages au Tonkin*, „Bulletin de l'Ecole Francaise d'Extreme Orient (BEFEO)” 1930, No. 30, s. 107–139.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Paul Giran, op.cit.; Phan Ke Binh, op.cit.; Rolf Stein, *The World in Miniature*, Stanford University Press, California 1990, oryg. 1943; Pierre Huard, Maurice Durand, *Connaissance du Vietnam*, Paris Imprimerie Nationale, Ecole Francaise d'Extreme Orient, Hanoi 1954; M. Durand, *Technique et pantheon des mediums Vietnamiens (dong)*, Ecole Francaise d'Extreme-Orient, Paris 1959, Toan Anh, op.cit.

²⁸ W opinii niektórych czarownicy czczący dusze zmarłych i diabły, choć zdolni wypędzać złe moce, często używają swych zdolności, by przenieść je w ciała innych ludzi, przynosząc w ten sposób szkodę raczej niż pożytek.

²⁹ Pham Quynh Phuong, *Tran Hung Dao and Mother Goddess Religion*, [w:] Karen Fjelstad, Nguyen Thi Hien (eds.), *Possessed by Spirits: Mediumship in Contemporary Vietnamese Communities*, Southeast Asia Program Publications, Cornell University, Ithaca New York 2006, s. 31–54.

się ogniem pytań. Jeśli leczona osoba odmawia dobrowolnych odpowiedzi, grozi się jej różgami. Egzorcysta jest przy tym często wyposażony w proporczyk oraz miecz³⁰. Kilka uderzeń różgi w pobliżu poddawanej egzorcyzmom osoby zazwyczaj wystarcza, aby wyznała ona, jaki duch ją posiadał i dlaczego. Następnie duch otrzymuje szansę powiedzenia, czego chce w zamian za opuszczenie ciała (zwykle są to konkretne rodzaje papierowych wotów). Gdy odpowiednia liczba wymaganych wotów zostaje zakupiona, pacjent zaś odmówi odpowiednią modlitwę, uważa się go za uleczonego.

Według innych mediów istnieje jeszcze metoda wypędzania złych mocy za pomocą kąpieli w ogniu, alkoholu i papierowym złocie wotywnym (*tam ta*). Osobę leczoną sadza się na krześle i owija zwojem „złota” – jednak nie może to być papierowe złoto z rodzaju tych poświęcanych Bogini Matce Czterech Pałaców, lecz takie, jakie ofiaruje się świętemu Tranowi; w odróżnieniu bowiem od tego pierwszego ma ono od wewnątrz warstwę cyny (stąd nazywane bywa wielkim cynowanym złotem wotywnym – *vang dai thiec*)³¹. Złoto oblewane jest alkoholem, a następnie podpalane.

Niektórzy biegli w swojej profesji pośrednicy wspominali, iż w szczególnie trudnych przypadkach święty Tran, jego generałowie i członkowie rodziny muszą objawić się poprzez osobę pośrednika, by leczenie było skuteczne. W takich wypadkach pośrednicy okazują wobec maluczkich moc świętych (*cho mat tran biet phep Thanh*), sami siebie dusząc kawałkami materiału, połykając płonące kadzidła, przebijając sobie policzki, tnąc języki, krew zaś rozcierając na kawałkach papieru, które następnie służą jako amulety chroniące swoich posiadaczy przed niebezpieczeństwem.

Oprócz tego istnieją także amulety wytwarzane przez kapłanów taoistycznych mające być zaporą dla złych duchów (*ta*). W 1998 r. pewien badacz z Instytutu Han-Nom odkrył taoistyczną rodzinę, czterdzieści kilometrów od Hanoi, praktykującą kult świętego Trana od siedmiu pokoleń. Obecnie ich rodzinną świątynią opiekuje się weteran wojny amerykańsko-wietnamskiej. Rodzina ta używa amuletów egzorcystycznych i talizmanów (*dao bua*), by wypędzać duchy i demony, świadcząc swe usługi wielu ludziom z północnej części kraju. We wnętrzu świątyni znajduje się dwadzieścia osiem drewnianych pieczęci z różnymi imionami świętego Trana,

³⁰ Odpowiada to opisowi mediów Chińczyków malajskich, przekazany przez DeBernardiego, który również wspominał o proporczyku i mieczu; pierwszy miał symbolizować władzę Niebios, drugi zaś moc wypędzania nieczystych sił. Patrz: Jean DeBernardi, *Rites of Belonging: Memory, Modernity and Identity in a Malaysian Chinese Community*, Stanford University Press, California 2004, s. 99.

³¹ Bywa ono także nazywane cynowanym złotem rodzinnym Trana (*vang nha Tran*). Wotywnie papierowe złoto Bogini Matki jest kolorowe, ale pozbawione warstwy cyny i nazywa się złotem Czterech Pałaców (*vang Tu Phu*). Który z dwóch rodzajów wotywnego złota jest używany, zależy od rodzaju rytuału. W przypadku egzorcyzmów musi to być złoto świętego Trana.

takimi jak np.: *Tran Trieu Hung Dao*, *Tran Hung Dao an*, *Tran Trieu Hung Dao y hua thanh tu*, czy *Tran Trieu dien suy*. Amulety te można zawiesić nad drzwiami wejściowymi, położyć na ołtarzu, na twarzy zmarłego, umieścić wewnątrz grobu, zamknąć w butelce i zakopać w sekretnym miejscu. W tym ostatnim przypadku amulet powinno się uprzednio opleść girlandą, butelkę zaś napęłnić kleistym ryżem, zielonym groszkiem i liśćmi moreli, następnie szczelnie zamknąć i ukryć. Niektórzy wierzą, że tak sporządzone amulety nocą zamieniają się w „żołnierzy zaświatów” (*am binh*), którzy zwalczają demony i złe moce³².

W świątyni w Kiep Bac znajdują się cztery pieczęcie (*dau*), poprzez które sprawuje się kontrolę nad duchami i demonami. Według dyrektora Rady Zarządzającej świątyni pochodzą one z okresu dynastii Nguyen, a więc z końca XIX w. Mają różne kształty; największa nosi inskrypcję z czterema literami imienia świętego Trana – Hung Dao Dai Vuong. Pozostałe trzy mają wyryte słowa: *Tru ta sat qui* („Prze-gnij demony, zabij diabły”), *Nam Tao* (Gwiazda Południa: na znak urodzin) i *Bac Dau* (Gwiazda Północy: na znak zgonu). Pieczęcie odbija się na papierze bądź na tkaninie i sprzedaje pielgrzymom w liczbie kilku tysięcy rocznie. W prywatnych kaplicach poświęconych świętemu Tranowi wszystkie cztery pieczęcie odbite na jednym kawałku żółtego płótna umieszczane są na zewnętrznej ścianie kaplicy.

W świątyni w Bao Loc, w rodzinnych stronach świętego Trana, tak zwany Zakazany Pałac (*cung cam*) stanowi najściślejszą sferę *sacrum*. W przeszłości wstęp do niej miał jedynie kapłan sprawujący pieczę nad świątynią. Dziś jest ona dostępna dla wszystkich chcących się pomodlić i kupić wota zwane *sac*, *dau* i *bua*. *Sac* to duże żółte płótno, przeznaczone dla właścicieli prywatnych kaplic świętego Trana; wiesza się je ponad naczyniem z kadzidłem dla duchów ziemi. *Dau* to także żółte płótno, ozdobione pieczęcią świętego Trana; należy je kłaść na ołtarzach przodków, a ich rolą jest dawanie odporu widmom. *Bau* to amulet zapobiegający nieszczęśliwym wypadkom, który trzeba mieć przy sobie – w portfelu bądź jako naszyjnik. Jego współczesna postać to mały kawałek zalaminowanego papieru z fotokopią napisanego chińskimi znakami imienia Tran Hung Dao. Pewna kobieta w Phu Giay, w regionie będącym kolebką kultu Bogini Matki, powiedziała mi, że co roku w księżycowy Nowy Rok ona i wszystkie koleżanki z jej wioski stają w kolejce przed świątynią i czekają do północy, by się pomodlić do świętego Trana i kupić amulet, który ma zapewnić szczególną ochronę na cały nadchodzący rok.

W wielu regionach kraju, szczególnie zaś w delcie Rzeki Czerwonej, ciągłość wiary w widzialną manifestację mocy świętego Trana zaowocowała obfitością obrzędów religijnych, których efektem jest wytwórczość różnego rodzaju amuletów

³² Nguyen Cong Viet, *Vai net ve phu an cua Dao giao Viet Nam tu cuoi the ky XVIII qua so an go moi phat hien* [Pewne aspekty posługiwania się wietnamskimi drewnianymi tablicami taoizmu od XVIII w. aż po nowo odkryte drewniane tablice], „Han Nom Magazine” 1998, No. 4, s. 42–47.

i talizmanów. W ten sposób święty Tran, najpotężniejszy z duchów, utrzymuje swą obecność w życiu zwykłych ludzi.

Konkluzje

Interwencje duchów zmarłych i złych mocy, choć te są niewidzialne, mają dla żywych jak najbardziej namacalne – i prawie zawsze szkodliwe – konsekwencje. Ich efektem bywają nieszczęścia, choroby, a nawet szaleństwo. Ponieważ są potężne, do ich zwalczenia potrzebna jest potęga jeszcze większa. Taką dysponuje święty Tran, wojownik, symbol męskości, który dla wielu stał się synonimem opiekuńczej siły. Kontrastem dla niego stał się Pham Nhan, pokonany w naszym świecie przez Tran Hung Dao, będący w zaświatach patronem chorób i źródłem wszelkich nieszczęść. Małostkowy i kapryśny, jest on tym niemniej liczącą się siłą. Zmagania świętego Trana z wszelkiej maści złem znajduje swe odbicie w obrzędowości religijnej aż po czasy współczesne. Poprzez rytuały i odprawiających je pośredników, w miejscach sobie poświęconych, za pomocą amuletów i talizmanów przekazuje on swą moc śmiertelnikom, roztaczając nad nimi opiekę.

Pominęłam kwestię praktycznych efektów egzorcyzmów, nie poruszyłam też kwestii związków między praktykami egzorcyistycznymi a psychoterapią, ponieważ zagadnienia te, choć fascynujące, wykraczają poza ramy niniejszej pracy. Wystarczy wspomnieć, że wiara ma moc zmieniania psychologicznego subiektywizmu w obiektywny fakt socjologiczny. Niezależnie od tego, jakie elementy psychologiczne odgrywają tu rolę i bez względu na faktyczną skuteczność obrzędów, pozostaje społecznym faktem, iż święty Tran jest wciąż jedną z najprzemowniejszych instancji duchowych w religijnym krajobrazie Wietnamu.

Tłumaczenie: Jakub Chmielewski

Redakcja naukowa: Krzysztof Gawlikowski